

**38. J. I. Kraszewski do Wł. Mickiewicza 27 V 1866 Rkp. BJ 13133 k. 38-39.**

[Tłumaczenie:]

[k. 38r]

27 maja 1866, Drezno

Po otrzymaniu dzisiaj Pańskiego listu, czym prędeż napisałem do Krakowa, by nawiązać tam relacje; nie wątpię, że mój korespondent uczyni wszystko, co w jego mocy, by Pana zadowolić. Zresztą, otrzymawszy, ale nie bez problemów, pozwolenie na pobyt w Galicji, wyruszam tam za dziesięć, dwanaście dni, by odwiedzić Kraków, Lwów, i spróbuję być dla Pana użyteczny.

Cieszę się, że moja korespondencja nie jest znowu taka zła. Chciałbym trochę poćwiczyć i być w stanie lepiej pisać po francusku, co by mi się przydało w przypadku, gdyby...

Proszę przysłać mi jeden egzemplarz Kilińskiego<sup>1</sup>, tak jak został wydany, w celu przygotowania nowej edycji.

[k. 38v] Gdy go teraz czytam, dochodzę do wniosku, że jeśli nie zostanie opatrzony przypisami objaśniającymi i jeśli nie będą wprowadzone poprawki, jego pamiętniki będą niezrozumiałe dla czytelników francuskich. Poczciwy stary gawędziarz nie ma talentu, jest naiwny do granic możliwości, opowiada niestworzone rzeczy. My możemy to zrozumieć, ale Francuzi? A jeśli dokonamy przeróbki, straci on całą swoją świeżość, całą oryginalność.

Na potrzeby drugiego numeru „Revue”<sup>2</sup> przygotuję dłuższy artykuł, z którym zrobi Pan, co zechce.

Czekam na Pańską przesyłkę i dziękuję Panu za informacje o karykaturze.

[k. 39r] U nas tutaj wszystko wskazuje na nadchodzącą wojnę, wielki zgiełk w czasopiśmie, podczas *meetingów*, huk armat i wszędzie żołnierze; jednak są ludzie, którzy twierdzą, że wszystko skończy się wielką eksplozją... piwska. Nic nie może bardziej wskazywać na wojnę niż obecna sytuacja, ale Niemcy wcale jej nie chcą, i Bóg jeden wie, do jakich komplikacji to doprowadzi, jeśli rzeczywiście zaczną się bić. Prusy, zważywszy na stan umysłów, są w trudnej sytuacji<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> *Pamiętniki* Jana Kilińskiego – zob. list nr 15.

<sup>2</sup> „Revue du Monde” – zob. list nr 21.

<sup>3</sup> Odnośnie do wojny prusko-austriackiej zob. list nr 34.

W Austrii entuzjazm ogromny, niezrozumiały, autentyczny. Gdyby gazety francuskie mogły zareagować przeciwko tym Polakom, którzy uważają za konieczne zorganizowanie legionu polsko-włoskiego, byłoby to bardzo pożądane, gdyż pomaganie Prusom byłoby głupotą<sup>4</sup>.

[k. 39v] Jesteśmy zmuszeni czekać i przyglądać się, nie mieszając się w nielogiczny, absurdalny konflikt, gdzie zasady oraz idee są używane w sposób świętokradczy.

Ściskam dłoń Pańską, szczerze Panu oddany

Józef Ignacy Kraszewski

P.S. Jeśli wyjadę do Galicji, dam Panu znać.

Ponieważ otrzymałem Pański list poruszający sprawę Natansona<sup>5</sup>, odpieczętuwuję mój list, by powiedzieć Panu, że natychmiast napiszę i że spróbuję wypełnić Pańskie zlecenie najlepiej jak potrafię.

Odnosnie do biblioteki Turowskiego<sup>6</sup>, pragnę powiedzieć, że za dziesięć dni jestem w Krakowie i Lwowie, ponieważ otrzymałem pozwolenie z ministerstwa i mogę swobodnie poruszać się po Galicji.

---

<sup>4</sup> Legion polski we Włoszech – w kręgach demokratycznych polskiej emigracji we Francji pojawił się wiosną 1866 r. projekt stworzenia polskiego oddziału wojskowego, walczącego po stronie Włoch, zatem po stronie Prus a przeciw Austrii.

<sup>5</sup> *Chemia* Jakuba Natansona – zob. list nr 37.

<sup>6</sup> Biblioteka Turowskiego – zob. list nr 37.